

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 5, w niedziele i święta od g 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnos. i przesyłką 20 000 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 1500
w tekście 2000 mk., z tekstem 800 mk.
W numerach świątecznych o 25% drożej
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczęd. Nr. 80187.



Szustowa

Ze względu na zwiększone naśladownictwo etykiet i naczyń naszych wyrobów celem
zbytu towarów złego gatunku, prosimy przy kupowaniu ZWRACAĆ BACZNĄ UWAGĘ
NA ETYKIETY Z NASZĄ FIRMA

T-wo „N. L. SZUSTOW i S-wie“.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Zmiany w projekcie podatku majątkowego.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów zmieniono zasadniczy artykuł pierwszy projektu rządowego ustawy o podatku majątkowym, który obecnie brzmi: „Na cele związane z naprawą skarbu Rzeczypospolitej będzie pobierany w ciągu lat pięciu, poczynając od roku 1924 aż do końca roku 1928 w dziesięciu ratach półrocznych, jednorazowy podatek majątkowy w ogólnej sumie równającej się wartości 1 miliona franków złotych.

Strajki w Łodzi.

W Łodzi w przemyśle włókienniczym rozpoczyna się w dniu dzisiejszym strajk. Strajkuje także część sezonowych robotników, murarze przy budowie domów i ślusarze. Powodem strajku jest żądanie 79 proc. podwyżki. Fabrykanci gotowi są dać 35 proc.

Na środek jest zapowiedziany strajk tramwajarzy, który żądają 82 proc. mimo, że pierwotnie żądali 30 proc.

Nowy szef rządu Ukrainy Sowieck.

Prezesem Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej na miejsce Rakowskiego, którego powołano na stanowisko posła w Londynie, został prezes zarządu kopalni Zagłębia Donieckiego — Czabur.

Sejm i Rząd.

Akcja oszczędnościowa.

WARSZAWA, 16.VII. (A.W.) Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska“ ze źródeł miarodajnych akcja oszczędnościowa Kom. Moskalewskiego prowadzona będzie w porozumieniu z poszczególnymi Ministerstwami, w łone których powstają specjalne komisje oszczędnościowe z 3 członków. Oszczędności będą przeprowadzone zarówno w dziale wydatków osobowych jak i rzeczowych. Komisarz Oszczędnościowy ma mieć podobno zapewniony przez Min. Skarbu wpływ na układanie poszczególnych pozycji budżetu na rok najbliższy. Rząd wygotował już projekt ustawy formułującej zasady akcji oszczędnościowej. Po przyjęciu tej ustawy Komisarz będzie miał możliwość rozwinięcia działalności. Dotychczasowe zarządzenia Komisarza Oszczędnościowego dały już miliardowe oszczędności.

Z Litwy.

Nowe prezydium litewskiego sejmu.

KOWNO. Na posiedzeniu litewskiego sejmu dnia 11 lipca dokonano wyborów prezydium. Na marszałka sejmu wybrano większością 52-ch głosów przy 59 ciu obecnych kanonika Staugaitisa Justyna (ch. dem.). Na pierwszego wice-marszałka wybrano doktora Jana Staugaitisa (włosc. ludowiec), na drugiego wice-marszałka — Dr. Jokantas ze związku roln. (Ukin. Saj.) — na pierwszego sekretarza Ambrozaitisa Kazimierza, na drugiego sekretarza Kwieskę (Włosc. lud. (Wilbi).

„Lietuwos Žinios“ o nowym litewskim rządzie.

KOWNO. „Lietuwos Žinios“ w Nr 147 organ włosc. lud. jednej z partii rządzących, powiada, że żmudna praca nad utworzeniem nowego gabinetu udała się znakomicie. Lecz komu? Cóż nowego gabinet ten nam przyniesie? W swej istocie nasza nowa władza wykonawcza pozostała taką samą, jaką i była, ponieważ faktycznie najważniejsze sprawy rozstrzyga i prawdopodobnie rozstrzygać będzie nadal działające za parawanem „trio“ ze sfer szczęśliwego duchowieństwa. Władza ta została nieco odnowiona, a gdy parawanowi temu nadano nową formę w postaci przyłączenia do niego ministrów z obozu włosc. ludowców, wygląda on zupełnie jak nowy. Lecz że w gruncie rze-

czy nic się nie zmieniło widać chociażby z tego, że najważniejsze — sprawy — polityka zagraniczna i finanse — pozostały w tych samych rękach, co i przedtem. Usunięcie tak dobrze zasłużonych „krikszezieniom“ p. p. Oleki i Karoblisa pociągnie za sobą odpowiednie kompensaty. Co do osoby p. Tumenasa np., dość przypomnieć, jakich dowodów używał on w swoim czasie, wykazując, że wybory Prezydenta Państwa odbyły się prawidłowo. Do ujemnych stron w personalnym składzie nowego gabinetu bezwątpienia należy zamianowanie ministrem rolnictwa księdza Krupowicza, który nawet nie był zwyczajnym proboszczem, mającym jaką taką praktykę w prowadzeniu gospodarki. (Wilbi).

podbiju Rosji przez Polskę: „Gdzie? kiedy była ta bitwa? i kto w niej dowodził?“

Zwycięstwo Mussoliniego.

RZYM, 16-7. (Pat). W głosowaniu imiennem uchwalono większością 303 głosów przeciw 140 przy 7 wstrzymujących się od głosowania, pierwszy punkt porządku dziennego wyrażający wotum zaufania rządowi oraz 235 głosami przeciw 139 przy 77 wstrzymujących się punkt drugi, aprobujący zasady reformy wyborczej. W nocy, opuśczonej parlamentu premierowi włoskiemu Mussolinemu, tłumy zebrane zgottały owacje.

U p a ł y.

PARYŻ, 14-7. (Pat). Z powodu upałów zdarzyło się siedem wypadków porażenia słonecznego, w tem trzy śmiertelne, w Londynie zanotowano 18 wypadków śmiertelnych, w Amsterdamie sześćdziesiąt śmiertelnych.

Wiadomości telegraficzne

Dlaczego Maksa wyjechał?

Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje. Aby wiadomości podane przez niektóre pisma polskie przybrały właściwy charakter, ministerstwo spraw zagranicznych uważa za niezbędne zawiadomić, że poseł czechosłowacki w Warszawie Prokop Maksa zaniemógł nagle wskutek rozstroju nerwowego i w towarzystwie pielęgnującego go doktora powrócił do Pragi, gdzie znajduje się w sanatorium w Welesławina.

(Red Dementi poselstwa czeskiego odnosi się do twierdzeń niektórych dzienników polskich, jakoby p. Maksa był autorem znanego artykułu w „Ceskem Slovie“ przeciw Polsce i min. Seydzie. Zdaje nam się, że doniesienia polskie zasługują więcej na wiarę, niż czeskie zaprzeczenia. P. Maksa, ateista i mason, nienawidzi obecnego rządu polskiego i z tem się nie tań. Sądząc, że stanowisko min. Seydy nie jest silnem, zawiadomił Pragę, że atakiem ze strony czeskiej skierowanym można min. Seydę obalić. Intryga ta się nieudała, chociaż nasza prasa lewicowa zrobiła wszystko, co było w jej siłach by pomóc p. Beneszowi i Maksie).

Brednie litewskiego posła w Pradze.

Dnia 12 b. m. na praskim zamku „nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny litewskiej republiki“ dr. Devyas Zaunis przy wręczeniu swoich listów uwierzytelniających wygłosił między innymi następujące zdanie: „Tyścieletnie dzieje czechosłowackiego narodu są uderzająco podobne do dziejów mojej ojczyzny. Czechosłowacki naród, podobnie jak nasz, niegdyś stworzył potężne państwo ale oba te narody prawie w tym samym czasie straciły narodową niezależność i stały się przedmiotem licznych i gwałtownych usiłowań wynarodowienia za cel mających. Obydwom narodom udało się jarmzo ciemieców zrzucić.“

A więc unia dobrowolna to było „jarmzo ciemieców“ a wyższość kultury polskiej to był zamach za cel mający wynarodowienie.

Wypada zapytać tego dyplomaty litewskiego z tytułem doktorskim, tak, jak się pytał bohater z 1831 r. księżę Roman Sanguszko tych, co bajali o

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

Wileńska giełda urzędowa z 16 lipca. Złote ruble 82500, 8% Państw. Pożyczka Złota 10500.

Warszawska giełda urzędowa z 16.VII. Dolary 113.000, marki niem. 0.52. Przekazy: New-York 114.000, Berlin 0.53, Londyn 525.000, Paryż 6.700, Wiedeń 156, Praga 3.420, Belgia 5.570, Szwajcaria 19.500, Gdańsk 0.58.

Gdańska giełda urzędowa z 16.VII. Marka pol. 169.57—170.43.

Konferencja Zw. metalowców.

WARSZAWA, 16.VII. (A.W.) Konferencja związków zawodowych metalowców uchwaliła nie rozpoczynać strajku, lecz uzgodnić całą akcję ekonomiczną z innymi związkami zawodowymi i przekazać prowadzenie sprawy warszawskiej Radzie związków zawodowych.

Kino. „Polonja“ Mickiewicza 22.

Teatr „Anons! Od piątku 20 lipca nasze widowiska czory humoru i śmiechu z udziałem znakomitych duńskich komików, ulubieńców publiczności Pat i Patachon w głównych rolach konkursowej farsy

On, Ona i Hamlet

J. BUŁHAK, ART. FOTOGRAF Jagiellońska 8.

Pracownia portretów i przeczrocy. Widoki Wilna i całej Polski

Pamiętajcie o inwalidach

Kupujcie u nich papierosy

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o natychmiastowe nadsyłanie reklamacji do naszej Administracji w razie nieakuratnego odbierania, „Dziennika Wileńskiego“ z poczty lub tutaj w miejscu.

Teatr Polski (Lutnia).

Dzisiaj
Koncert tańców plastycznych
H. Łaszkiewiczowej.

Teatr Letni (Ogród Bernardyński).

Dzisiaj
Występ J. Redo
„Japonka“
operetka Benatzky'ego.
Początek o g. 8 w.

„F a m i l j a“

Każdy w Polsce dobrze wie co oznaczają 3 literki: P. O. W., a prawie każdy wie, jak te literki należy ustawić, by odrazu mózgiem odczytać istotną treść tych inicjałów. Przetawmy pierwszą literę (P.) na ostatnie miejsce i otrzymamy O. W. P. co się czyta: „organizacja wyrabiania posad“, i istotnie, dość przejrzeć listę urzędników cywilnych, w każdym niemal województwie i w każdym dziale, a zawsze znajdziemy kilku peowiaków, zajmujących nie zawsze odpowiadające ich kwalifikacjom, ale niemal zawsze wysokie stanowisko. Jeszcze jaskrawiej przedstawiają się te rzeczy w wojsku, gdzie na brać peowiacką sypią się nieprzerwanie odznaczenia i awanse. Nic też dziwnego, że referent z marką P. O. W. lub Strzelca kręci i zwierzchnikiem i urzędem, który traktuje się jako organ pomocniczy przy nagradzaniu i wyposażaniu swoich ludzi.

Tak się dzieje, gdy w grę wchodzi zwykły — „szeregowy“ peowiak, ale coś dopiero mówić jeżeli ma się do czynienia z jakimś krewniakiem, powinowatym czy kumem samego „Komendanta“. Pan taki dostaje posadę „piorunem“, a na urzędzie staje się niebawem „wicekrólem“ i przed nim jako okiem i uchem „Tego, który...“ wszystko pada plackiem. Wilno takich wicekrólików ma kilku, a pierwsze miejsce należy się niewątpliwie szwagrowi byłego naczelnika państwa p. Majewskiemu i kapitanowi, a ostatnio bodajże pułkownikowi Prystorowi.

Pierwszy z nich, p. Majewski, wicekróluje w urzędzie ziemskim, a drugi do niedawna namiestnikował w m. s. wojsk. Przyjście p. Majewskiego do urzędu ziemskiego i objęcia stanowiska kierownika wydziału urzędzeń rolnych niemal odrazu zatamowało prace urzędu. P. Majewski potrafił przekreślić wszystkie dotychczasowe poczynania urzędu i uniemożliwić parcelację pomiędzy b. wojskowych oraz małorolnych i bezrolnych przejętych na rzecz państwa obiektów. Może p. Majewski formalnie miał słusność, bo i my również, jak to się dalej pokaże mamy bardzo wiele do zarzucenia Wileńskiemu Urzędowi Ziemskiemu, ale cel, który przyświecał p. Majewskiemu w jego gospodarzeniu na terenie U. Z. mocno się nam nie podoba. Zresztą najlepiej to ilustrują przykłady, więc weźmy ostatnią, obecnie już głośną sprawę majątku Antowil pow. Wileńskiego. Majątek ten, jako opuszczony przez dotychczasowego właściciela, (n. b. obywała państwa rosyjskiego i rosjanina), przejęty został na rzecz państwa i prz znaczone na parcelację pomiędzy 10 byłych wojskowych, ochotników, mieszkańców okolicznych wiosek, a także część majątku miała być oddana na kolonie letnie dla urzędników państwowych. Sprawa posunęła się szybko, zakwalifikowani przez osadnictwo wojskowe byli żołnierze starali się o inwentarz, by móc odrazu należycie zagospodarować swe działki, aż raptem sprawa przybiera niespodziewany obrót. Zjawiają się nowi kandydaci, a mianowicie pracownicy Wileńskiego Związku Kooperatywy którzy nie są ani urzędnikami państwowymi, ani bytymi ochotnikami armii polskiej, a i do narodowości polskiej przyznali się dopiero wtedy, gdy w grę weszła możliwość otrzymania działki, bo odkąd stali się Polakami p.p. Orechwa i Budzko, których dotąd znaliśmy jako działaczy białoruskich?

A jednak p. Majewski uznaje za możliwe przekreślić starania o ziemie byłych ochotników, a na podaniu państw kooperatystów białoruskich kładzie własnoręczną rezolucję: „do uwzględnienia“. I byłby swego dopiął, bo wobec „naczelnego szwagra“ nikt nie odważyłby się oponować; w danym jednak wypadku widocznie przesilenie rządowe i ustąpienie b. szefa sztabu zrobiło swoje i poczynania p. Majewskiego nie uzyskały aprobaty. A teraz warto zatężyć się specjalnie nad sprawą rozdawania osrodków przejętych na rzecz państwa majątków. Wiemy naprzykład, że takie osrodki nadane zostały: p. Prystorowi, pułkownikom: Dąb-Biernackiemu, Tokarzewskiemu, Bobickiemu. Nie zapomniano i o b. komendancie I brygady p. Józefie Piłsudskim (maj. Świątniki). Otóż w sprawie nadawania osrodków istnieje okólnik G.U.Z. Nr 5441, który całkiem niedwuznacznie powiada, że 1) przy kwalifikowaniu kandydatów na osrodki przyznawać ziemie tylko tym, którzy dają rękojmię, że będą prowadzić osobiście gospodarstwo, 2) wojskowi winni przy składaniu podań załączyć zaświadczenie, że podali się do dymisji

Dla otrzymania działek bezpłatnie wymaga okólnik, by kandydatów wojskowych: 1) zakwalifikowało osadnictwo żołnierskie przy D.O.K. i splanował komitet wojskowy funduszu ziemskiego, 2) aby mieli fachowe wykształcenie rolnicze, 3) aby mieli za sobą przynajmniej 2 lata służby frontowej i 4) aby stawali do konkursu, w którymto celu powinien być ogłoszony konkurs na osrodki w prasie.

Otóż stwierdzić należy, że wszyscy wyżej wymienieni oficerowie do ostatniej chwili pozostawali lub jeszcze pozostają w służbie czynnej gospodarować osobiście nie mogli i nie należy się dziwić, jeżeli niektóre mająteczki oddane są w dzierżawę. Nie wszyscy mogliby wykazać, że są fachowymi rolnikami, ale najgorzej stoi sprawa owych konkursów, bo nie ręczymy, czy choć jeden stawał do konkursu, natomiast możemy wskazać takich, którzy otrzymali działki napewno bez konkursu. Najklasyczniejszym przykładem w tem towarzystwie jest p. Prystor, bo tamci mają za sobą lata frontu, ale dyrektor banku p. Prystor zna front chyba z kinematografu. Był natomiast mężem zaufania Józefa Piłsudskiego i to widocznie wystarczyło, by obdarzyć go osrodkiem majątku Borki, z którego to majątku ten, świeżo upieczony obszarnik, obecnie wyrzuca dotychczasowych dzierżawców, pomiędzy których w swoim czasie majątek Borki miał być rozparcelowany.

Podobnie ma się sprawa z maj. Male, o zwrot którego napróżno ubiega się rodzina byłego właściciela i powstańca 63 roku ś. p. Konstantego Oltarzewskiego, a w którym „gospodaruje“ obecnie pułkownik p. Dąb-Biernacki.

Kto najwięcej zawinił w tym „rodzinnym“ rozdawaniu bez konkursu ziemni wyjaśni najbliższą przyszłość, bo sprawą zainteresowały się sfery sejmowe i rządowe w Warszawie, ale chcielibyśmy jednak wiedzieć, co w sprawie tej wie urząd Delegata, co p. Delegat zrobił w celu unieszkodliwienia peowiacko komendanckiej rodziny, bo chociaż Okręgowy Urząd Ziemski podlega bezpośrednio G. U. Ziemskiemu, ale, jeżeli chodzi o nadużycia lub przestępstwa służbowe, w mocy p. Delegata było zawiesić i pomsuwać winnych. P. Kownacki.

polity jest bardzo poważnie zagrożone, wobec czego sprawami dycecji zajmować się prawdopodobnie nie będzie. W dalszym ciągu dziennik informuje na podstawie wiadomości ze sfer ruskich, że na powitanie metropolity wyjedzie na granicę specjalna delegacja ruska. Z obawy przed demonstracjami odpadnie uroczystość powitania Metropolity we Lwowie, jakoteż powitania po drodze. Najprawdopodobniej Metropolita wysiądzie na jednej z mniejszych stacji kolejowych

przed Lwowem i samochodem uda się do miasta. Dziennik dodaje, że metropolita Szeptycki przyjeżdża do Polski na wyraźne życzenie Stolicy Apostolskiej, która powierzyła mu rzekomo nadzwyczajną misję do rządu warszawskiego, celem uzyskania generalnej amnestyi politycznej dla ukraińskich emigrantów.

Zapowiedziany przyjazd metropol. Szeptyckiego wywołał pewne wzburzenie we Wsch. Małopolsce. „Słowo Polskie“ donosi, że zgodę na wydanie paszportu ks. Szeptyckiemu wyraził rząd gen. Sikorskiego i to rzekomo pod bardzo silnym naciskiem Watykanu. W pewnym związku z tym naciskiem pozostawił dłuższy pobyt w Polsce O. Gennochi'ego, który jako mandataryusz wysokich sfer i wpływów kościelnych rzymskich, propagujących ideę unii prawosławia z Rzymem, a zarazem jako przyjaciel ks. Szeptyckiego, miał zadanie wymoszczenia osobistą interwencją drogi powrotnej metropolicie.

„Słowo Polskie“ kończy swe wywody o dotychczasowej antypolskiej działalności ks. Szeptyckiego następującą konkluzją:

„Zadaniem rządu naszego jest właśnie zwrócenie poważnej uwagi decydującym czynnikiem kościelnym na niebezpieczeństwo, grożące spokojowi obywateli w państwie związane z powrotem ks. Szeptyckiego w razie gdyby ten ostatni na nowo objął władzę nad metropolią i po staremu kontynuował swoją politykę“.

Podobno Związek Obrońców Lwowa zwrócił już oficjalnie uwagę międzynarodowych czynników na niezwykłość i niebezpieczeństwo omawianego faktu i na konsekwencje, jakie powrót ks. Szeptyckiego mógłby w stosunkach miejscowych pociągnąć.

Wywiad z prez. min. Witosem.

„Temps“ zawiera interwiew specjalnego swego korespondenta z prezydentem Witosem, który oświadczył między innymi, że rozwój normalny państwa Polskiego skrepowany jest trudnościami finansowymi. Sytuacja finansowa nie odpowiada istotnym warunkom ekonomicznym Kraju. Gdy Polska początkowo musiała sprowadzać wielkie ilości środków spożywczych i artykuły pierwszej potrzeby dolar kosztował kilkadziesiąt marek, dziś natomiast gdy może eksportować nad produkcję dolar kosztuje 100 tysięcy. Nad Polską ciąży zależność marki polskiej od niemieckiej. Wiele symptomatów zwiastuje, że Polska wkrótce wyjdzie zwycięsko ze swych trudności pieniężnych. Posłużą do tego nowe podatki ściśła oszczędność oraz wstrzymanie druku banknotów. Życie ekonomiczne Kraju poprawia się z miesiąca na miesiąc, stan rolnictwa osiągnął stopień prawie normalny, podobnie rozwój przemysłu rolniczego. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. W przemysle poprawa wybitna. Wpływa na to powstanie w ostatnich dwu latach kilkudziesięciu nowych fabryk, odbudowa starych, oraz bojkot Polski, przez Niemcy, zmuszający nas do maximum przedsiębiorczości i inicjatywy. Wzmoczenie działalności kolei nowe połączenia telefoniczne, postępy w komunikacji napowietrznej i rozwój radiotelegrafii oraz szereg traktatów handlowych z zagranicą pozwala z ufnością spoglądać w przyszłość. Następnie p. Prezydent zaznaczył w sprawie Górnego Śląska, iż plebiscyt usankcjonowany przez Konferencję Ambasadorów był dla Niemiec prawdziwą niespodzianką, gdyż nie liczyli się one z istotnym nastojem ludności śląskiej. Po burzliwym okresie poplebiscytowym Śląsk wszedł na drogę pokojowego rozwoju. Okupacja Ruhry pozbawiła Niemcy największego zbiornika węgla, że zaś przeważna część bogactw mineralnych Śląska znajduje się w rękach polskich, więc uwaga całego świata zwrócona jest na nasz kraj. Po ustaleniu naszych granic wschodnich, nastąpiło ustalenie granicy polsko niemieckiej na Śląsku przy żywym oddźwięku tamtejszej ludności Polskiej. W sprawie Gdańska premier zaznaczył ze stony polskiej tradycyjną życzliwość i chęć utrzymania zo-

bowiązań. Jednakże senat Wolnego Miasta usiłuje wbrew interesowi ekonomicznemu i roli swej wyznaczonej przez traktat uchylić się od przyjętych obowiązków, lekceważąc słuszne żądania Polski. Chcemy jednak wierzyć iż zrozumie on wreszcie, że prawo jest po naszej stronie i że wolność przysługująca Gdańskowi przysługuje i Polsce.

Niezależna republika nadreńska (?)

„Corriere della Serra“ przynosi sensacyjną informację o zasadniczej zgodzie Anglii na utworzenie niezależnej republiki nadreńskiej, wraz z Zagłębiem Ruhry. Projekt angielski przewiduje państwo neutralne pod kontrolą nie miedzyaljancką, lecz międzynarodową i pod auspicjami Ligi Narodów. Państwo to musiałoby pokryć należności aliantów i do czasu pokrycia znajdowałoby się pod wojskową okupacją miedzyaljancką przy równomiernym podziale sił okupacyjnych. Państwo to mogłoby otrzymać pożyczkę międzynarodową w rodzaju tej, jaką udzieloną została Austrii.

Informacje włoskiego dziennika są uważane w Berlinie za oznakę, że fakt proklamowania niepodległej Nadrenji został już w Paryżu uprzedzony i że Anglia rezygnując z zasadniczego oporu pragnie tylko niedopuszczyć, aby przyszła republika stała się narzędziem polityki francuskiej.

Według informacji „Rote Fahne“ niepodległościowcy nadreńscy odbyli jeszcze w dniu 17 czerwca konferencję w sprawie organizacji przyszłego państwa. Na konferencji tej omawiano między innymi sprawę waluty w niepodległej Nadrenji, oraz postanowiono, że organ separatystów nadreńskich, wychodzący dotychczas pod tytułem „Reńska Republika“ otrzyma tytuł: „Reński Dziennik Państwowy“.

„Rote Fahne“ nawołuje, aby komunistyczny partje ujęły w ręce swe akcje powstania przeciw republice Nadreńskiej. Wszystkie powyższe wiadomości wywołują dziś w Berlinie niezwykłą panikę.

P. Sikorski pamiętał o sobie.

Jako uzupełnienie do naszego dzisiejszego artykułu „Familja“ niechaj służy następująca notatka, którą znajdujemy w ostatnim Nr „Kurjera Poznańskiego“.

Nie tak dawno obiegła niektóre pisma polskie głucha wiadomość o nabyciu przez prem. p. gen. Sikorskiego za czasów jego premierostwa majątku Parchanie pod Inowrocławiem. Wiadomość ta wymaga pewnej korektury i bliższych wyjaśnień.

Parchanie są piękną resztówką po jednym roparcelowanym przez O.U.Z. wielkim majątku ziemskim. P. gen. Sikorski otrzymał Parchanie istotnie za czasów swego premierowania. Nie dość jednak na tem, inne bowiem dzieły z tego majątku otrzymały osoby blisko stojące p. gen. Sikorskiego lub spokrewnione z nim, wskutek czego piękna, ale niezbyt wielka obszarem resztówka z pięknym pałacem i parkiem zaokrągliła się w iście cudowny sposób. Ponieważ dotychczas O. U. Z. nie przeprowadził szacunku ziemi, p. gen. Sikorski wszedł w posiadanie Parchani bez żadnego ze swej strony wkładu pieniężnego.

Dodać należy, że p. gen. Sikorski nie tylko o sobie pamiętał. Pamiętał również o swych przyjaciółach najbliższych. Tak np. różnego protegowane przezeń osobistości, bądź luzem, bądź też związane w spółki osobliwego rodzaju, otrzymały na mocy nacisku wywieranego z góry oraz listów polecających pierwszeństwo przy konkursie pierwszej grupy majątków likwidacyjnych.

INTERNAT.

Dyrekcja gimnazjum męskiego Wł. Giżyckiego postanowiła na życzenie rodziców utworzyć internat dla 40 uczniów. Gimnazjum mieści się w kilkudziesięciomorgowym, starym parku.

Wolnych jest jeszcze 14 miejsc. Udział każdego z kandydatów wynosi 400 złp.

Zgłoszenie przyjmuje do dnia 25 lipca kancelarja gimnazjum Warszawa, ul. Puławska 113, park Wierzbowo.

Dla osobistego porozumienia się dojazd tramwajem Nr 19 i 1.

Dzień polityczny.

Przyjazd metropol. Szeptyckiego.

„Gazeta Lwowska“ dowiaduje się, że metropolita Szeptycki wyjechał już z Rzymu, a przyjazd jego do Lwowa spodziewany jest za trzy do czterech dni. W podróży towarzyszy mu kapłan i kilkunastu mnichów belgijskich, którzy zamierzają osiedlić się w Małopolsce Wschodniej. Zdrowie metro-

„Robota Judaszów“...?

Pod tak wymownym tytułem mały, lecz wielce złośliwy tygodnik litewski „Ziemia Ojczysta“ w Nr 23 opowiada swym naiwnym czytelnikom, jak to polski inspektor szkolny w Nowo-Swęcianach pociągnął do odpowiedzialności jakąś Helenę Stecką którą już przedtem usunięto od wykładów ze szkół powszechnych a obecnie postawiono przed sądem za samowolne otwarcie szkoły litewskiej.

Autor tego „okropnego“ opowiadania w „Ziemiu Ojczystej“ przytacza nawet dokumenty, a raczej oficjalną korespondencję w tej sprawie pomiędzy inspektorem a policją — i całą tę procedurę kancelaryjną z lekkim sercem nazywa „robotą judaszową“.

Gdy to czytamy chcę zapytać, primo — czy nie zaprędko „Ziemia Ojczysta“ tak namiętnie napada na urzędników polskich — i secundo, — kiedy i gdzie uprawiające tej ziemi naucyli się takiego zachowania, bo chyba nie w Rosji i nie u Niemców. Tam u jednych i drugich stali oni i ich przyjaciele polityczni w przedpokojach, czekając pokornie, aż będą dopuszczeni do jasnego oblicza gubernatora lub innego pana naczelnika, ażeby mogli złożyć swe skromne zażalenia lub szpiegowskie rady na szkodę nie miłych sobie Polaków i ich instytucje narodowe.

Tak się to działo lat kilka temu. A dziś? I jak też ci ludzie, ich poglądy i ideały radykalnie się zmieniły! Wtedy wolno było bawić się w donosy służalcze, a dziś nie wolno nawet urzędnikowi spełnić swego obowiązku. Dziwna to logika litwomańska i nie mniej dziwna etyka „Ziemii ojczystej“. Tak, czasy nasze ogromnie się zmieniły.

Zresztą mówmy wprost zupełnie otwarcie. Rozumiemy, iż w kraju wysnionej wolności można się godzić lub nie godzić z państwowością polską, można się wymykać wymaganiom prawa można nie przyjmować płynących stąd obowiązków, można szaleć w Polsce, objadać ją i szkalać po świecie, można nawet w Święcianach uprawiać separatyzm i czynnie znieważać urzędnika polskiego. Wszystko to można rozumieć, lecz uragać logice ogólnie ludzkiej, deptać prawo, wypaczać zdrowy sens życia codziennego, rzucać się po bandycku na urzędy i ludzi, to nie jest walka ani poświęcenie.

Robiąc stale dla siebie robotę nielegalną, można się bronić, można się chować, wykręcać od surowości prawa, lecz nie wolno od czci i wiary odsądzać urzędnika polskiego, polską policję, za to, że spełniają nakazy swej władzy i prawa polskiego.

Życie stolicy.

Warszawa, 14 lipca.

Z radością po dłuższej włóczędce wita się dymiące kominy warszawskie i strzeliste wierzyce kościelne. Gdy zaś się wjeżdża w ponury dawny dworzec wiedeński, mimochodem puszcza się wodze marzeniom i chciałoby się już zobaczyć przysły dworzec już ten nowy, z tunelami, osobnymi wjazdami i halami, połączony kolejkami podziemnymi z okólną, opasującą całą stolicę.

Kiedyż my tego doczekamy? Z satysfakcją idzie się wiaduktem Poniatowskiego, aby oglądać postępujące nieustannie prace około wiaduktu kolejowego, który wynurzony z gąrdzieli podziemnej Alei Jerozolimskiej pociąg przeniesie przez budujący się nowy most kolejowy na Saską Kępe, a stamtąd na Pragę.

Z zadowoleniem spostrzega przechodzień, iż pomimo kryzysu finansowego tu i ówdzie podjęto nowe budowle, bądź to podciągają istniejące kamienice jeszcze o kilka pięter, bądź to wznosząc nowe. Czynią to rzadko osoby prywatne, a głównie albo instytucje państwowe albo kooperatywy mieszkaniowe. Z uznaniem zapisać należy, iż pierwszy większy gmach państwowy w Warszawie wzniosła Poczta Kasa Oszczędności, kierowana przez obecnego ministra skarbu

Tem bardziej nie wolno potępiać ludzi stojących ściśle w obronie prawa, kiedy się ma we własnych szeregach litwomańskich donosicieli i szpiegów, co tak niedawno karki gięli przed wspólnym naszym wrogiem.

Nazywać kogoś Judaszem wtedy, kiedy we własnych obozach litwomańskich ma się więcej niż Judaszów; potępiać władze szkolne i administracyjne za wypełnienie obowiązku władzy, kiedy nie z obowiązku, lecz z prostego amatorstwa wysyłało się służalcze donosy na braci i sąsiadów, pluć dziś na władze polskie, kiedy tak niedawno lizało się but niemiecki i topiło się przez fałsz i kłamstwo wierutne tych, którzy byli szlachetnymi obrońcami słusznej państwowości wazszej to jest więcej niż judaszostwo, to więcej niż perfidia litewska.

Widocznie „Ziemia Ojczysta“ od niedawna stała się ojczyzną na gruncie wileńskim, widocznie zbyt jest ona młodzieńcza, bo by wiedziała, co się tu na zagonach litewskich wyjęło w tym XX wieku. Wiedziała by biedna nasza „Ziemia Ojczysta“ kto tu odegrywał smutną rolę Judasza z amatorstwa, kto tu był podszuczawcem rosyjskiego rządu, gdy chodziło o krzywdę Polaków.

Zwróć się zbyt zapalna „Ziemia Ojczysta“ do nieco starszych od siebie, a w każdym razie luminary własnych, oni ci coś o tem powiedzą. Idź do Bassanowiczów, Propolanisów, Malinowskich, Karewiczów, Gitów Syryjskich, Adamawicisów, Smilgin, Kiecarisów, Krauczunosów, Ambrożewiczów, Paszkiewiczów, Zimkusów, Landzbergów, Stefanowiczów, Kajrukiszisów, Grigaitisów, Kraujalisów, Wilczysów i innych manekinów drobniejszych, a oni ci powiedzą, jakie stosunki łączyły ten zespół sławetny z władzami rosyjskimi. Spytajcież ich o historję „Sajungi“, o listy

do Ministrów i ich podkomendnych, o skargi i donosy bezecne a fałszywe z gruntu, do Gubernatorów w Wilnie i Kownie, spytajcie ich o memorjały i konszachty z Niemcami a wtedy chciej wyrokować sławetna „Ziemia Ojczysta“, kto unas bardziej zbliżony do Judasza. Kto złamał przysięgi lubelskie, kto po sądach ciągał parafian wiejskich i kto składał zeznania w sądach na swych braci rodaków. Dość przypomnieć Janiszki i Giedrojcie lub sprawę św.-jańską.

Przykro to wszystko przypominać, lecz my tych spraw nigdy nie poruszamy chyba że nas nieublagany przeciwnik sprowokuje. Mówimy tylko wtedy o tych bolesnych wspomnieniach kiedy wilk udaje iagnięcia i chce naiwnym wmówić wstępną do Polaków, Polski, do jej praw i urzędów.

Uspokoi się tedy „Ziemia Ojczysta“, nie szataj się tak zachwale, lecz inaczej zmuszeni będziemy mówić nie o robocie judaszowej, lecz o podejściach szatańskich pewnych patriotów waszych. V.

Związek Ludowo - Narod. KOMUNIKAT

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud.-Nar. m. Wilna.

Koło dz. „Zwierzyniec“ we czwartek, dn. 19 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu Nr 4 domu Nr 8 przy ul. Moniuszki.

Koło dz. „Par. Wsz. Świętych“ w sobotę dn. 21 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Pracy, przy ul. św. Stefańskiej Nr 37.

Koło dz. „Antokol“ w niedzielę, dn. 22 lipca r. b. o godz. 12 i pół po poł. w lokalu Domu Ludowego przy ul. Antokolskiej pod Nr. 44.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Sprawy kościelne.

— W kaplicy „Domu Dzieciątka Jezus“ przy ul. Subocz 16, w dniu 19 lipca, w czwartek, o godz. 7-jej rano w uroczystość św. Wincentego a Paulo, jako Patrona tego zakładu odprawi się Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu na intencje wszystkich dobrodziejów i ofiarodawców, którzy przez swoje współczucie nad sierotami i ciężkimi warunkami jakie przeżywa „Dzieciątko“, przychodzą z pomocą.

Urzędowe.

— W sprawie poboru podatku przemysłowego. Dowiadujemy się, że Min. Skarbu rozesało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik, w którym

m. in. z całym naciskiem zwraca uwagę Izb na to, iż wymiar i pobór podatku przemysłowego wtedy tylko może być pomyślnie załatwiony, o ile władze skarbowe powierzą kierownictwo okręgów najbardziej wykwalifikowanym urzędnikom skarbowym i zaprowadzą jaknajściślejszą ewidencję wszystkich płatników. (A.W.)

— Komisyje szacunkowe i odwoławcze przy podatku przemysłowym. Min. Skarbu uwzględniając stan przemysłowania poszczególnych miejscowości Rzeczypospolitej podzieliło urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na szereg okręgów wymiarowych. Pod tym względem urzędy skarbowe zostały podzielone na 4 grupy,

dla których będą utworzone oddzielne komisje szacunkowe. 1) Do grupy pierwszej o jednym okręgu wymiarowym zaliczono powiaty o charakterze wybitnie rolniczym. 2) Do drugiej grupy o 2 okręgach wymiarowych zaliczono przeważnie miejscowości wyszczególnione w taryfie, jako miejscowości II klasy. 3) Do trzeciej grupy o 3 — 5 okręgach wymiarowych zaliczono takie urzędy (% inspektoraty) skarbowe, jak Sosnowiec, Lublin, Wilno, Bydgoszcz, Drohobycz, Białystok i t. d. 4) Do grupy czwartej o 6 i więcej okręgach zaliczono m. st. Warszawę, Poznań, Lwów, Łódź, Kraków. Ilość komisji odwoławczych dla spraw podatku przemysłowego odpowiadać będzie ilości okręgów Izb Skarbowych, z wyjątkiem Izb Skarbowych w Warszawie, Łodzi i Lwowie, dla których ilość komisji zostanie powiększona a to dla pierwszych 2 Izb po dwie i dla Izby lwowskiej 3 komisje odwoławcze (na każde województwo po jednej komisji). W sprawie tworzenia komisji zostanie ogłoszone w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw osobne rozporządzenie Min. Skarbu. (A.W.)

— Ulgi dla płatników podatku gruntowego. W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 15-VI 1923 r. w przedmiocie wyrównania państwowych gruntowych podatków, ulgi z tytułu regresji przewidziane w art. 3. Wspomniane ustawy będą stosowane przy poborze drugiej raty należności podatkowej a to w ten sposób, że płatnicy których roczna należność podatkowa nie przekracza sumy 50.000 mk. — 200.000 mk. obowiązani będą zapłacić tytułem drugiej raty tylko 50 proc. należności rocznej. Ulgi powyższe na obszarach b. Królestwa Polskiego dla płatników opłacających podatek gruntowy w zbiorowej jednostce podatkowej będą przyznawały ostatecznie urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na podstawie należycie sprawdzonych list rozkładu podatku gruntowego, dokonanego przez zebranie gromadzkie. W tym celu urzędy gminne są obowiązane powyższe listy rozkładu przesać urzędom skarbowym najpóźniej do 1 sierpnia każdego roku. Po otrzymaniu od urzędów gminnych wspomnianych list rozkładu podatku gruntowego, urzędy skarbowe porównują takowe z rozkładami otrzymanej w swoim czasie nadzwyczajnej daniny państwowej. (A.W.)

— Termin płatności podatku gruntowego. W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 15-VI 1923 r. w przedmiocie wyrównania państwowego podatku gruntowego, termin płatności kwot podatkowych przypadających na I półrocze 1923 r. ustanawia się na czas od 15-VIII do 15-IX. (A.W.)

p. Huberta Lindego, fundując na zbiegu Jasnej i Świętokrzyskiej wygodne, choć już nie wystarczające wobec rozrostu instytucji, pomieszczenia dla siebie. Poza tem P. K. O. wystawiła w różnych stronach miasta, raczej na peryferiach, kilka domów mieszkalnych dla urzędników.

Kooperatywy mieszkaniowe cieszą się poparciem ministerjum robót publicznych. Na ul. Górnej Fabrycznej, tuż opodal Sejmu i vis a vis parku sportowego Agrykoli powstaje cała kolonia nowych domków urzędniczych utrzymane są one w stylu polskim, zbliżonym do zakopańskiego; w tym stylu budują nowe stacje kolejowe.

Drugim wielkim środowiskiem budowanym jest Żolibórz. Jest to teren za dworcem gdańskim i za cytaelą. Ongiś za król Stanisława Augusta istniała tu piękna dzielnica (jak o tem mówi sama nazwa, pochodząca z tych czasów), pełna parków i ogrodów, ciągnących się ku Młocinom. Ale Moskale zniszczyli cały Żolibórz tak znamienicie, iż nie pozostało nic prócz wspomnienia; rozsiadła się na jego szczątkach ropuchowata cytael.

Może się teraz Żolibórz ożywi. Z okien wagonu przejezdny dojrzy już teraz osady czerwonych domów: to kolonie urzędnicze, wojskowe, tu marzą również dziennikarze rozrzucić swe domki z ogródkami, związawszy

się w tym celu w spółdzielnię osiedla dziennikarskiego. Niestety mało jest wśród dziennikarzy zmysłu organizacyjnego i daleko nam jeszcze od urzeczywistnienia pożądan.

Pozyskanie kawałka gruntu i możliwość odetchnięcia czystym powietrzem stają się pożądanymi w okresie obecnych upałów nieznosnych, kurzów ulicznych i absolutnej niemożliwości znalezienia w samym mieście bazy, nie przesyconej gorącym kamieniem i miazmatami ulic. Pozostawanie o tej porze w mieście musi wywoływać współczucie; niesłychanie ciężko jest wytrwać w spiekocie, gorącu i zaduchu miejskim. Kto tedy mógł, uciekł z miasta. Ulice są wyludnione, a masa straciła zwyczajny swój nerwowy temperament. Podmiejskie letniska przeważnie zapełnione Żydami. Komu okoliczności nie pozwoliły wyjechać na letnisko, ten przynajmniej ucieka na pola naokół miasta, aby zachłystnąć powietrzem i poić oko zielenią.

W mieście samem ferje w całym tego słowa znaczeniu. Opera zamknięta, na wywczasach. Teatr Bogusławskiego, posiadający tyle zasług, przeobrazi się od nowego sezonu na farsę pod kierunkiem Fertnera. Przedsięwzięcia Szyfmana wszystkie trzy idą, dając lekką strawę, aby rozlewniały mózg nie potrzebował zbyt wiele się nateżać. Operetka ściga nie mających co zrobić z wieczorem.

Ministrowie również częściowo wyciągnęli martwy sezon i wypoczywają choćby dorywczo. Czeka ich jeszcze praca podczas krótkiej, zapowiedzianej na 23 lipca sesji sejmowej. Potrwa ona według wszelkiego prawdopodobieństwa około tygodnia, a najważniejszymi sprawami, których uregulowania domagają się i rząd i społeczeństwo, są ustawa o uposażeniu urzędników i podatek majątkowy.

Lewica con amore uprawia opozycję. Nie tyle twórczą, ile przede wszystkim — krzykliwą. Jej prasa codziennie z podziwu godną ekwilibrystyką zmyśla plotki, szerzy insynuacje, podsycia niepokój, no i z całym cynizmem, z całą perwersją z białego robi czarne i na odwrót. Wszelako faktów nie zdoła obalić, tak jak nieustannem przeciąganiem obrad komisyjnych nie zdoła wstrzymać komisji i Sejmu od uchwalenia ustaw, o których śpieszne uregulowanie (zwłaszcza o uposażenie urzędnicze) sam rząd gorliwie zabiegał.

Ale i w Sejmie niebawem zaczyna się już wakacje. Pora wielka. Termometr wskazuje teraz na słońcu 28 stopni Reaumura.

Pójdźmy na plażę wiślaną ogrzać się w słońcu i podziękować mu za jego życiodajną siłę.

Hier Wierz.

